goniec codzienny

WILNO
Wtorek
7 października 1941 r.
Nr. 68
Cena 30 kopiejek.

Próba desantu sow. pod Petersburgiem udaremniona przez wojska niemieckie

Ataki lotnicze na Moskwę, Petersburg i Charków. Skuteczne naloty na wyspy szkockie

Z Kwatery Głównej Führera, 5 października. Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych podaje:

Operacje bojowe na wschodzie posuwają się pomyślnie naprzód. W południowej Ukrainie niemieckie dywizje piechoty w czasie od 24 do 29 września podczas walk o silnie rozbudowane i zaciekle bronione pozycje na południe od ujścia Dniepru oraz przy oczyszczaniu kilku mniejszych wysp na Morzu Czarnym, wzięły do niewoli ponad 12.000 jeńców i zdobyły 34 czołgi, 179 dział i 472 karabiny maszynowe.

Operujące z wyspy Oesel, pionierzy w odważnym natarciu zajęli na łodziach szturmowych wyspę Abruka, biorąc załogę tej wyspy do niewoli.

W Karelii wschodniej wojska fińskie kontynuują swe pomyślne operacje.

Ataki lotnicze ostatniej nocy skierowane były na ważne zakłady uzbrojenia na południowy-wschód od Charkowa, jak również przeciw obiektom wojskowym Moskwy i Petersburga.

Na wschodnim i południowo-wschodnim wybrzeżu Anglii niemieckie samoloty bojowe w nocy na 5 października bombardowały ważne obiekty wojskowe.

W Afryce północnej niemieckie bombowce nurkujące atakowały z dobrym rezultatem urządzenia ładownicze i składy materiałowe w porcie Tobruk i Marsa Matruk. W walkach powietrznych zestrzelono 2 brytyjskie maszyny myśliwskie.

Nalotów nieprzyjacielskich na tereny Rzeszy nie było.

Z Kwatery Głównej Führera, 6 października. Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych podaje:

Operacje wojenne na wschodzie w dniu wczorajszym przyniosły dalsze sukcesy.

Na zachód od Petersburga wobec zdecydowanej akcji gotowych do obrony wojsk niemieckich załamała się doszczętnie próba wylądowania silnych oddziałów sowieckich, którą podejmował nieprzyjaciel przy poparciu ognia wszystkich fortów kronsztackich oraz artylerii okrętowej i nadbrzeżnej. Równocześnie załamały się gwałtowne ataki, którymi usiłowano od wewnątrz przełamać front okrążenia. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie i krwawe straty. Grupy wojsk, które wylądowały, zostały zniszczone lub wzięte do niewoli. Kilka naładowanych wojskiem statków, zatopiono. Zniszczono 22 czołgi, między nimi 7 najcięższych.

W nocy na 6 października niemieckie samoloty bojowe z dobrym skutkiem bombardowały jeden z portów nad Morzem Azowskim, jak również ważną sieć węzłową na zachód od Moskwy i obiekty wojskowe Petersburga.

W walce przeciw Wielkiej Brytanii samoloty bojowe w ciągu dnia zatopiły 400 km. na zachód od Brestu jeden statek handlowy o pojemności 2500 TRB i bombardowały ważne obiekty wojskowe na wyspach szkockich. Ostatniej nocy ataki lotnicze skierowane były na porty w południowo-zachodniej Anglii.

W Afryce północnej niemieckie bombowce nurkujące w nocy na 5 października zrzuciły celnie bomby na miasto i port w Tobruku. Dalszy atak lotniczy skierowany był na redę w kanale Sueskim.

Nalotów nieprzyjaciela na tereny Rzeszy ani w dzień, ani w nocy nie zanotowano.

BERLIN, 5.10. (PD). Na polu walki w łuku rzek Dniepr — Desna — jak dowiaduje się DNB z kół wojskowych — według dotychczasowych obliczeń niemieckie wojsko zdobyło względnie zniszczyło ponad 15.000 sowieckich pojazdów mechanicznych. W tej liczbie nie są zawarte te liczne roztrzaskane pojazdy bolszewickie, które leżą na niezmierzonych leśnych i bagnistych terenach. Poza tym zostało pojmanych 8.000 sowieckich koni, które odesłano do punktów zbornych.

BERLIN, 5 października. 26 brytyjskich samolotów myśliwskich i bombowców zestrzeliła, — jak się DNB dowiaduje z kół wojskowych, — we wrześniu artyleria przeciwlotnicza niemieckich łodzi patrolowych i poszukiwaczy min w Kanale.



Do artykułu na str. 2: „Arcydzieło sztuki wojennej”.

Zakłady Putiłowskie pod ogniem artylerii

BERLIN, 5.10. (PD). Ciężka artyleria niemiecka, jak DNB ze źródeł wojskowych donosi, ostrzelała z dobrym skutkiem liczne obiekty przemysłowe Petersburga. Specjalnym celem były zakłady Kirowa w Petersburgu.

Zakłady te należą do najważniejszych zakładów uzbrojenia Związku Sowieckiego. Już przed wojną światową miały one duże znaczenie i były uważane za rosyjskie zakłady Kruppa.

Obecnie produkują one działa, części czołgów i amunicję wszelkiego rodzaju. W ostatnich czasach rozpoczęto również montaż czołgów. Ilość robotników zatrudnionych w normalnym czasie w zakładach Kirowa wynosiła 23.000 ludzi, zaś w ostatnich miesiącach została ona zwiększona do 40.000 a nawet 50.000. Obserwatorzy stwierdzili że w urządzeniach fabrycznych wyrządziły granaty niemieckie wielkie szkody.

Nieudane próby przekroczenia Dniepru

BERLIN, 5.10. (PD). Jak DNB z kół wojskowych się dowiaduje, usiłowali bolszewicy 1 października na odcinku Dniepru, obsadzonym przez wojska węgierskie, po uprzednim silnym przygotowaniu artyleryjskim przekroczyć Dniepr.

Kilkakrotne próby bolszewickie przeprawienia się przez rzekę zostały przez wojska węgierskie z wielkimi dla Sowietów stratami zwycięsko odparte.

Zniszczono 13 pociągów

BERLIN, 5 października. (PD). Eskadry niemieckiego lotnictwa, operujące na południowym odcinku wschodniego frontu, zniszczyły — jak podają w streszczeniu koła wojskowe DNB — 30 września w czasie bombardowania obiektów kolejowych łącznie 13 pociągów kolejowych, jeden pociąg pancerny i 3 lokomotywy. Następnie ciężko uszkodzono i częściowo wykolejono 23 pociągi transportowe, jeden pociąg pancerny i 5 lokomotyw. Poza tym zniszczono wiele wagonów na stacjach kolejowych, oraz zniszczono tory na dużej przestrzeni i uczyniono je nieużytecznymi.

—ooo—

Nalot na Tobruk

BERLIN, 5 października. Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały — jak DNB dowiaduje się z kół wojskowych, — ponownie obiekty w otoczonym Tobruku. Oprócz licznych celnych bomb na obozy wojskowe zrzucono jeszcze bomby na składy materiałów. Również zrzucono większą ilość bomb z dobrym skutkiem na park samochodów ciężarowych w mieście.

BERLIN, 5 października. Z niemieckich kół wojskowych donoszą DNB: Niemieckie lotnictwo przedsięwzięło w dniu 1 października naloty aż od Faroer. Przy tym zaatakowano jeden port i zbombardowano 1 okręt handlowy o 2000 brt. Przy odlocie okręt zatonął.

Istotne cele konferencji moskiewskiej

ujawnia prasa niemiecka

BERLIN, 5 października. Niemiecka prasa poranna wyraża pogląd, że na konferencji moskiewskiej mniej chodziło o to, by rzeczywiście przyjść z pomocą wojenną Sowietom, lecz że rozmowy trzech mocarstw miały przede wszystkim na oku cele propagandowe.

„Berliner Börsen-Zeitung” wyjaśnia w uwadze krytycznej, zatytułowanej „po zamknięciu teatru”, że w Moskwie chodziło w pierwszej linii o danie przedstawienia, które miało dodać odwagi ludności Związku Sowieckiego i Anglii. Stosownie do tego były też mowy końcowe i końcowe oświadczenia z ich optymistycznymi frazesami, jednobrzmiące i przeznaczone dla agitacji. Dowodzi tego, pisze gazeta, między innymi fakt, że w zamykającym konferencję oświadczeniu mówi się już o przyszłym pokoju, „w którym nie będzie już więcej bojaźni ani biedy w całym świecie”.

„Börsen Zeitung” powiada, że ta naiwna próba odniesienia sukcesu przynajmniej na polu agitacyjnym, skoro nie można go już uzyskać na polu wojskowym, skazuje siebie sama na śmieszność.

Również „Berliner Lokal Anzeiger” jest przekonany, że konferencja moskiewska służyła istotnie celom propagandowym i wyjaśnia w swoim komentarzu: „Nie o rzeczywistą pomoc chodziło, lecz o to, by Sowiety w tę pomoc uwierzyły”. W końcowych mowach ujawnił się plastycznie wynik tego zebrania. Streszcza się on w tym, że karmiono się wzajemnie wielkimi słowami, a dla ludności rzucono silne frazesy, co się zaś tyczy konkretnych możliwości dostaw, zadowolono się nader skromnymi rezultatami.

Zbombardowane statki

BERLIN, 5 października. Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały w nocy, 2 września na wschodnim wybrzeżu Anglii, jak DNB donosi z wojskowych źródeł, karawanę statków. Bomby ciężkiego kalibru spadły na statek handlowy pojemności 8000 trb. Ciężki okręt przechylił się na bok. Inny statek handlowy pojemności 8000 trb. został na wysokości Harwiku trafiony 2 ciężkimi bombami i zapalił się.

Straty chińskie

SZANGHAJ, 5.10. (PD). Według japońskiego urzędowego komunikatu straty chińskie w czasie ostatniej kampanii w prowincji Hunan wynoszą 62000 zabitych i 68.000 jeńców, podczas gdy wojska japońskie miały 461 zabitych. Japończycy zdobyli 211 dział 1000 karabinów maszynowych 22.000 granatów oraz wielką ilość karabinów i moździerzy.

Prawnuk Puszkina trafił do niewoli

HELSINKI, 5.10. (PD). Prawnuk słynnego rosyjskiego poety, Puszkina, został, jak donosi prasa fińska, wzięty do niewoli na froncie fińskim, jako podporucznik artylerii. Oświadczył on że nigdy nie należał do Partii komunistycznej i że spodziewa się szybkiego załamania się bolszewizmu.

Atak na Dover

BERLIN, 5 października. (PD). DNB komunikuje, że w nocy na 2.X. zaatakowały niemieckie samoloty bojowe z dobrym skutkiem port w Dover. W obiektach portowych zanotowano szereg wybuchów oraz pożary. W południowo - wschodniej i środkowej Anglii atakowano lotniska przy czym zniszczono na ziemi 3 samoloty. Na niektórych lotniskach powstały pożary w składach materiałów.

BERLIN, 5.110. (PD). DNB donosi z miarodajnych źródeł, że szkody wyrządzone przez niemieckie bombowce ubiegłej nocy w dokach Wiktoria w Hull, dotyczą niezwykle ważnych obiektów gospodarki wojennej. Kingston Upon Hull, posiadający 300.000 mieszkańców, jest nie tylko drugim największym portem rybnym Anglii, lecz również portem przywozowym dla okręgu przemysłowego w Leeds. Doki, obiekty przemysłowe i gospodarcze czynią Hull specjalnie narażonym na niemieckie ataki lotnicze.

Bitwa o Atlantyk trwa bez przerwy

BERLIN. (PD). W uzupełnieniu komunikatu wojennego podaje DNB ze źródeł wojskowych: „Bitwa o Atlantyk znajduje się obecnie ponownie na pierwszym planie zainteresowań, gdyż niemieckiej marynarce wojennej i flocie powietrznej udało się znowu zwiększyć w porównaniu z ubiegłymi miesiącami cyfry zatopionego tonażu wroga. Komunikat wojenny podaje ilość zatopionego w ciągu września tonażu, wyrażającą pokaźną cyfrę 683.400 brt. Oznacza to zwiększenie liczby zatopionego tonażu o 150.000 brt. w stosunku do sierpnia i prawie o 300.000 w stosunku do lipca. Ogólna liczba (biorąc pod uwagę cały od początku wojny zatopiony tonaż) wzrosła do 13.717.683 brt. Cyfra zatopionego tonażu pomimo zwiększającej się coraz bardzo „próżni na Atlantyku” podniosła się w ciągu letniego półrocza o 3,75 milionów brt. i zbliżyła się do granicy 14 mil.

Wobec tych faktów jest rzeczą zrozumiałą, że tak Wielka Brytania jak Stany Zjednoczone poświęcają obecnym stratom brytyjskiego morskiego ruchu zaopatrzeniowego dużo uwagi. Okazało się bowiem, że ani udoskonalone środki angielskiej obrony, ani rozszerzone możliwości reperacyjne i budowlane spowodowane przez wciągnięcie do pracy stoczni amerykańskich nie przyniosły żadnego odciążenia ani ulgi.

Właśnie sukcesy wrześniowe niemieckich łodzi podwodnych wskazują wyraźnie, że i w przyszłości należy się liczyć z ich wzmożoną działalnością. O tym jak krucho jest obecnie z brytyjskim tonażem świadczą najlepiej wyniki konferencji moskiewskiej, na której stwierdzono, że brytyjskie i amerykańskie środki transportowe nie mogą być użyczone do pomocy Sowietom.

—ooo—

Anglia „niedostrzega” rozpaczliwej sytuacji Sowietów

TOKIO, 5 października. (PD). Ostatnia mowa Churchilla w Izbie Gmin jest przez prasę japońską jednogłośnie określana jako „wiele mówiąca”. Mowa Churchilla wykazuje wyraźnie, pisze „Tokyo Asahi Shimbun”, że Anglicy są zajęci obroną swoich wysp i swego imperium.

Jeżeli niektóre koła londyńskie przypuszczały, że Anglia weźmie czynny udział w akcji na froncie wschodnim, to mowa Churchilla rozwiała zupełnie te nadzieje. „Tokyo Asahi Shimbun” wskazuje na twierdzenie Churchilla, że armia brytyjska nie jest liczebnie dość silna by mogła walczyć z powodzeniem na kontynencie.

Gdy chodzi o Sowiety, pisze dziennik to robi to takie wrażenie jakby Anglia nie dostrzegała rozpaczliwej ich sytuacji. Co się tyczy angielsko-amerykańskiej pomocy dla Sowietów to prasa japońska jest zdania, że pomoc ta nie będzie w stanie pokryć w czas strat poniesionych przez Sowiety.

Przeżycia komunisty w Związku Sowieckim

NA DALEKIM WSCHODZIE U BLÜCHERA

XI.

Rząd „Dalekiego Wschodu" został z niezwykłym pośpiechem powołany do życia w lutym 1932 r. na rozkaz Stalina. Szefem był Ławrentiew, przysłany przez centralny komitet partii, jako specjalny delegat oraz nadzwyczajny pełnomocnik Stalina. Jego zastępcą był rozstrzelany później Gamarnik, wtedy pierwszy zastępca Woroszyłowa oraz szef politycznego zarządu czerwonej armii.

Na pierwszym posiedzeniu, na którym byłem obecny jako przedstawiciel naszego komisariatu, wygłosił przemówienie Ławrentiew. Wyłuszczył on cele i zadania nowego rządu oraz podał przegląd ogólnej sytuacji politycznej na Dalekim Wschodzie. Północna armia japońska oraz wojska Mandżukuo były już pod dobno przygotowane do akcji przeciwko Zw. Sowieckiemu. Akcja ta groziła jakoby przerwaniem połączenia między Moskwą a Dalekim Wschodem.

Dla skutecznej więc obrony całego dalekowschodniego obszaru, niezależnie od centrali w Moskwie, utworzono miejscowy rząd, który wobec tego jest najwyższą instancją rządową i partyjną na Dalekim Wschodzie.

Ławrentiew dał wyraz obawie, że prawdopodobnie nie będzie już dość czasu na przeprowadzenie zakrojonych na wielką skalę prac, mających na celu skuteczną obronę zwłaszcza Władywostoku, Chabarowska, Czyty i Wierchnie Udinska, jak również jedynej drogi kolejowej. Dalego oczekuje od poszczególnych członków rządu realizacji tych prac, które ich zdaniem w danym momencie są najważniejsze.

By zagwarantować jednolitą linię oraz współpracę bez tarć wszystkich urzędów, utworzono wydział obrony, którego przewodniczącym został Gamarnik. Wydział ten opracował generalny plan pracy; wykonanie jego powierzono licznym podkomisarzom. Przewodniczący podkomisyj odpowiadali swoją głową za terminowe wykonanie postanowionych prac.

Od tej chwili rozpoczęło się gorączkowe życie i prace we wszystkich miastach, wsiach, osiedlach oraz obozach pracy na całej linii od Bajkału do Władywostoku. Nie setki tysięcy, ale dosłownie kilka milionów ludzi wprzęgnięto do prac fortyfikacyjnych.

W międzyczasie miałem okazję do kontynuowania znajomości z Adamem. Spotkałem go już następnego wieczoru. Był w mundurze generała piechoty: brat wpakował go poprostu w mundur, by zaoszczędzić mu dalszego nagabywania przez GPU oraz kierownictwo partii. Poznałem także samego brata.

Jako oficer rezerwowy czerwonej armii byłem naczelnikiem sztabu dywizji, zostałem bowiem w r. 1925 wcielony do armii sowieckiej. Byłem wtedy całą duszą komunistą gotowym w razie potrzeby oddać nawet swoje życie w obronie „socjalistycznej ojczyzny wszystkich pracujących". W latach 1925—1930 odbyłem jako rezerwista szereg ćwiczeń, i po każdym z nich awansowałem.

Adam oraz jego brat zaprosili mnie wieczorem na przekąskę do obozu swojego sztabu. Było tam niezmiernie wesoło. Piliśmy doskonałą „rykówkę", 65 proc. wódkę, którą mieli do dyspozycji tylko wysocy funkcjonariusze armii, GPU, oraz pełniący służbę daleko na północy i Syberii funkcjonariusze partyjni i państwowi.

Obraz roziskrzonej gwiazdami nocy był niezapomniany: w olbrzymim obozie na obszarze leśnym, niedaleko Chabarowska płonęły ogniska, przy których uwijali się kucharze; gotowali stosy mięsa wołowego i baraniny. Z daleka rozlegały się sygnały trąbek. Gdzieś w pobliżu mieścił się obóz żołnierski i chór śpiewał wspaniałe, melancholijne pieśni. Słyszałem tu owe przepiękne stare pieśni więźniów dawnej Rosji, w których ujęta jest ciężka droga oraz niesłychana męka skazańców politycznych, gdy podczas uciążliwych marszów musieli przebijać się przez olbrzymie, bezdrożne przestrzenie tajgi syberyjskiej. Śpiewanie tych pieśni w centralnej Rosji było już dawno zabronione.

A tutaj był zupełnie inny świat. Starzy bolszewicy czuli się wśród dalekowschodniej armii bezpiecznie, znaleźli tu nową ojczyznę, oraz sądzili, że wyrwali się z łap GPU. Wtedy nikt z tych gorących fanatyków nie wierzył, że minie kilka lat, i tak że oni pójdą drogą wszystkich idealistów w partii, oraz że skończą z ręki jakiegoś draba z GPU.

Stalin był mądrzejszy, niż wszyscy. Miał dwuch potężnych sprzymierzeńców, którzy pracowali dla niego: — „zdradę we własnych szeregach", i „beztroskę przed niebezpieczeństwem", tak typową dla Rosjan.

Przypatrując się żołnierzom, stawiałem sobie pytanie, czy siła wewnętrzna armii czerwonej jest dostateczna, by sprostać postawionym zadaniom? Doszedłem do przekonania, że nie pomoże ani liczba, ani uzbrojenie, jeśli wyrwano z serc wiarę, iż sprawa, za którą się walczy, jest sprawiedliwa, oraz zaufanie do politycznego i wojskowego dowództwa, jak również miłość do ojczyzny.

Minęły lata. Wszyscy, których spotykałem na Dalekim Wschodzie, zostali wyrżnięci bez różnicy, czy byli idealistami, wierzącymi w naukę Lenina, czy też nie. „Czystka w dalekowschodniej armii", którą przeprowadzili 1937 — 1938 r. kaci Stalina: Jeżow i Mechlis, zmiotła ich oraz ich żony, dzieci, przyjaciół i kolegów.

Czy zdolność bojowa dalekowschodniej armii zyskała na tym? Jakżeż mogło tak być, jeśli żołnierze widzieli, iż dotychczasowi przełożeni z dnia na dzień byli piętnowani jako zdrajcy, renegaci, zbrodniarze państwowi i łajdacy.

Może sobie Stalin produkować broń, niezliczone bombowce, czołgi, samoloty, jednej rzeczy jednak nie zdobędzie, rzeczy istotnej: zaufania w swoją sprawiedliwość i w sprawiedliwość sprawy.

Za jakie ideały walczą ci czerwonoarmiści?

Robotników, tak samo jak i chłopów, haniebnie oszukano. Zamiast fabrykantów i właścicieli majątków — siedzą im na karku komisarze GPU i różni sekretarze związków zawodowych oraz dyktatorzy kołchozów. Wszyscy pracujący głodują gorzej, niż to było dawniej.

Dlatego też czerwona armia, nawet licząca miliony, najlepiej uzbrojona, musi w zderzeniu z przeciwnikiem ulec.

Śmierć jest mocniejsza, niż wszelkie ustawy. A umrzeć po męsku, ofiarnie nie potrafią automaty i maszyny ludzkie, potrafią to tylko ludzie, którzy chcą życie swoje przynieść ojczyźnie w ofierze z dobrej woli i świętego przekonania, którzy walczą za najświętsze ideały.

Przygotowania na Dalekim Wschodzie odbywały się w gorączkowym tempie. Wzdłuż granicy wybudowano podwójną sieć obronnych linij. Wszystko zostało podminowane, drogi, tunele, mosty, duże domy i zbiorniki wody na kolejach. Dogodne do obrony budynki, fabryki, spichrze, szkoły, budynki administracji itp. zamieniono na małe twierdze. Wszędzie budowano schrony przeciwlotnicze, przeszkody przeciwtankowe. Specjalnie umocniono Chabarowsk i Władywostok.

Wszędzie, w dzień i w nocy, pracowała zapędzona przymusowo do robót ludność cywilna. Jednocześnie poczyniono przygotowania do odtransportowania, w razie potrzeby, tejże ludności do wnętrza kraju. Z licznych wsi nadgranicznych usuwano nocą mieszkańców i pędzono do zalesionych i trudnodostępnych obszarów nad górnym biegiem Amuru. Zamiast nich sprowadzono do wsi przebrane w ubranie cywilne oddziały graniczne, a zwłaszcza oddziały GPU „do specjalnych poruczeń". Na zewnątrz miało wyglądać tak, jakby nic się nie zmieniło.

Na obywateli niesowieckich robiono dzikie nagonki. Wysiedlano albo też aresztowano ludzi, mających wygląd Chińczyków, Mongołów lub Japończyków, oraz wywożono przymusowo do centrum kraju. Wszędzie węszono szpiegów.

Już po dwuch miesiącach mógł Blücher przesłać do Moskwy tajne sprawozdanie o stanie obrony Dalekiego Wschodu oraz o przygotowaniu wojsk do boju. Wojna mogła się rozpocząć.

Jednocześnie w centrum dalekowschodniego kraju pracowano usilnie nad zorganizowaniem przemysłu wojennego, który miał być zdolny do całkowitego pokrycia potrzebnego sprzętu wojennego, amunicji oraz innych potrzeb, i nie musiał się liczyć z dostawami z centralej Rosji. Setki tysięcy więźniów GPU oraz robotników „ochotników" karczowało lasy, budowało drogi i kanały, by olbrzymie obszary, znajdujące się nad dolnym biegiem Amuru na których panowała febra, mogły być zamieszkałe. Codziennie setki tysięcy mężczyzn, kobiet i młodzieży maszerowały na miejsca pracy, by wypełnić luki, które w pracujących masach czyniła febra. Wiem z najpewniejszych źródeł, że podczas tych prac, podczas budowy blücherowskiego przemysłu wojennego oraz przy budowaniu umocnień, zginęło 250.000 więźniów GPU.

Podczas swoich podróży służbowych znalazłem się także we Władywostoku. Cytadela była wtedy w takim samym stanie, w jakim zostawili ją Japończycy po swoim odejściu: wieże pancerne były rozsadzone, wszędzie leżały zardzewiałe lufy armatnie. Schrony w kazamatach były przeważnie zniszczone.

Ale i tu rozpoczęto już prace.

Ku swojemu zdumieniu widziałem w porcie olbrzymie mnóstwo armat, czołgów, dział przeciwlotniczych oraz części składowych samolotów, nadchodzących ze wszystkich stron świata.

To, co dawniej słyszałem od swoich kolegów z armii czerwonej zobaczyłem tu na własne oczy. Wszystkie państwa na świecie dostarczały Stalinowi swoją najlepszą broń, by mu umożliwić zrealizowanie jego planu, mianowicie rewolucję światową poprzez wojnę światową; broń ta w ręku Stalina miała kiedyś niszczyć młodzież tych krajów.

Stalin miał rację. Gdy pewnego razu zapytano go w kółku zaufanych, jakie ma widoki rewolucja światowa, odpowiedział z ironicznym uśmiechem:

„Świat będzie należał do nas, albowiem wszyscy politycy narodów są naszymi sprzymierzeńcami. Zmusimy ich do tego, by nam służyli, a to w ten sposób, że rzucimy im do gardła takie zyski, o jakich im się nie śniło. Za pieniądze można mieć wszystko, i honor mężów stanu zagranicą".

W rozmowach, jakie prowadziłem we Władywostoku z ludnością cywilną, stwierdziłem, że także i tutaj prawie wszyscy gorączkowo czekali na dalszy rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie. Wszyscy chłopi i prawie cała inteligencja, zatrudniona w miejscowym przemyśle, państwowych i miejskich urzędach, a przeniesiona tutaj za karę, jak również miejscowi robotnicy, a szczególnie kolejarze, niedwuznacznie dawali wyraz przekonaniu, że chyba Japończycy przedsięwziętymi pracami wojskowości sowieckiej nie dadzą się zastraszyć, i że chyba obsadzą Daleki Wschód, oraz utworzą wolne niezawisłe państwo. Cała bowiem ludność gorąco tego pragnie.

Niedługo potem skończył się mój pobyt na Dalekim Wschodzie.

Militarna sytuacja Anglii

SZTOKHOLM, 5 10. (PD). Korespondent wojskowy kanadyjskiej gazety „Toronto Globe and Mail", Reade, omawia w londyńskiej gazecie „Daily Mail" militarną sytuację Anglii. Jak właściwie należy sobie wyobrazić angielskie zwycięstwo — zapytuje korespondent — że mówi dalej: Wszyscy wojskowi rzeczoznawcy są przekonani, że angielska ofensywa na kontynent może się skończyć tylko katastrofą. Anglia nie ma możności wystawienia armii, któraby była dość silną, by wystąpić jako równy przeciwnik przeciwko potęgom kontynentalnym.

Co się tyczy angielskich nadziei pokonania Niemiec za pomocą blokady, — zauważa Reade, — to ta musi pozostać bezskuteczną, jeśli niemieckie zwycięstwo na Wschodzie trwać będzie nadal. Niemieckie zwycięstwo nad wojskami sowieckimi, usunie ministerstwu gospodarczego prowadzenia wojny poprostu ziemię z pod nóg.

Dalej ostrzega Reade przed zbyt wygórowanymi, jak on sądzi, nadziejami, jakie pewna część rzeczoznawców brytyjskich pokłada w angielskich bombowcach dalekiego zasięgu, i dodaje przy tym, że technika niemieckiej obrony z ziemi coraz szybciej równa się z techniką napadu.

Niepokoje w północnym Iranie

SOFIA, 5 października. (PD). „Zora" publikuje doniesienie własne z Ankary, oparte na informacjach z dobrze poinformowanego źródła dyplomatycznego, według którego na Zakaukaziu i w północnym Iranie wybuchły niepokoje. Tym też należy wyjaśnić dokonane w ostatnich dniach przesunięcie silnych brytyjskich oddziałów wojskowych z Bagdadu na granicę irańską.

Centra niepokojów, które miejscami miały przybrać charakter powstania, znajdują się w Kirowobadzie, Erywaniu, Leninakanie i Nachiczewanie. Również w Tebrysie i Tyflisie wybuchły niepokoje.

Rozmowy generała Wawella w Teheranie dotyczyły częściowo stłumienia tego ruchu powstańczego, który zagraża połączeniom sowieckim w Iranie.

W dalszym doniesieniu własnym „Zory" z Ankary mówi się, że według wiadomości, pochodzących ze źródeł amerykańskich i japońskich w Moskwie, w wielu wsiach Zakaukazu w ubiegłym tygodniu ludność znieważyła politycznych komisarzy i urzędników. Zdaje się, że powstanie przyjęło największe rozmiary w Georgiach. Gazeta podaje dalej wiadomość z Teheranu, według której część wojsk sowieckich z Iranu musiała być ściągnięta z powrotem na Zakaukazie.

—ooo—

OSTRZEGAWCZY GŁOS

NOWY JORK, 5 października. Jak Associated Press donosi, demokratyczny senator Wheeler oświadczył w pewnym przemówieniu w Los Angeles, że Ameryka Północna w imię obrony rozpoczęła strzelaninę na 7 morzach, w imię demokracji stworzyła rządy jednego człowieka, a w imię pokoju — stanęła przed widmem wojny. To co obecnie czynią Stany Zjednoczone, nie zwraca się przeciw rewolucji ani nazismowi, lecz stanowi „New Deal-Evolution" celem wprowadzenia dyktatury w Stanach Zjednoczonych.

PROROK Z POPISZEK

I.

Od znanego literata wileńskiego p. J. M. uzyskaliśmy urywki szkiców do przygotowywanej przez niego książki o czasach bolszewickich na Wileńszczyźnie, które ujęliśmy w skrócie, w cykl felietonów, dając im tytuł: „Prorok z Popiszek".

Istnieje pewna kategoria wieści, objętych pojęciem: „Ludzie gadają". Ludzie — w danym wypadku, to jakaś nieokreślona bliżej, zarówno siła wyższa, jak zbiorowa myśl, ważniejsza od pojedynczej, dlatego budząca należny jej naturalny posłuch. Bywało, wieziesz festmetr „papierówki" w saniach, a droga wiedzie przez staw: „Lód czy trzyma jeszcze?" — „Kto je wie! Ludzie jeżdżą"... — No, skoro „ludzie", to i my przeidziemy. Przejechaliśmy.

„Ludzie gadają"... — „Mało czego gadają!"... — Ale zawsze posłuchać warto i następnym powtórzyć. W ten sposób idzie wieść nisko nad krajem, jak zimowe obłoki, tu, tuż nad drogą i poprzez drogi, dotykając najbardziej nawet niskorosłych sosenek na pasiekach, *zaginając* z góry do każdej chaty, Bóg wie, o jakiej godzinie dnia czy nocy. Ale ma też swoje uprzywilejowane stojanki. Na końskim wodopoju, przy wspólnej „zakórce" na robotach, przed bramą każdego kościoła w niedzielę, w jednostajnej pogwarce furmanów, gdy z biczem w ręku idą drogą („jak to w drogę"...) przy ładownych wozach długie, długie kilometry. Nabiera jednak mocy prawnej dopiero, gdy przejdzie przez sieni, zasiądzie przy babach, skrobiących kartofle, podnieci wszystkie dziewczęta wsi. Wtedy już w każdej sąsiedniej wiosce przyjęta zostanie z należnym jej szacunkiem.

W ten sam sposób przyszła do mnie niejednokrotnie wieść o dziwnym proroku z Popiszek, który... itd. („jak to ludzie gadają"). Przyszła — wyszła, czasu nie było się zastanawiać. Robiliśmy wówczas metry w lesie, przy pewnej drodze łącznikowej. Wtedy była jesień.

W lutym, czy marcu, nie pamiętam już dobrze, przewoziliśmy przemytem pewną nauczycielkę z Białoruskiej Republiki Rad do Litewskiej Republiki Rad. Mąż jej aresztowany był na początku i choć na Białorusi skończył się był już okres masowego wywożenia, groziło jej indywidualne uwięzienie. Jechała aż zpod Nowogródka. W taniutkim, już wyszarzałym paltociku zimowym, z pretensjonalnie tandetną torebką w ręku, dobrnęła pociągiem do Bieniakoń. W nocy zabraliśmy ją z peronu do sań.

Koń szedł bez dzwonka, droga pustynna. Śnieg i noc. Spłaszczone leżały wsie w zaspach. Ludzie o takich porach nie lubią wyłazić, ani tym bardziej napataczać się na milicję, w taratych stronach złożoną z „wostocznikow" (ze Wschodniej Białorusi). Nigdzie ognia. — Właściwie nie było o czym gadać po drodze. Przeraźliwa jednostajność codziennej troski, jak ta szara w nocy równina białoruska, zrównała wszystkich, przypłaszczyła ku ziemi, stępiła zainteresowania poszczególnym losem.

— „Nooo! malutki!" — odzywał się od czasu do czasu towarzysz mój do konia. I znów po chwili: „Ech! ty! nooo"! — A konik był dobry, machnął tej nocy z dniem poprzednim łącznie przeszło 120 klm.

Już po „litewskiej" stronie, omijając w kierunku Puszczy, Jaszuny, niebezpieczne ze względu na posterunek milicji, przebiegł nam przez drogę wilk. W ten sposób zgadało się o „dobrych i złych znakach", coś niecoś o Puszczy Rudnickiej i nauczycielka zpod Nowogródka zapytała niespodziewanie o proroka z Popiszek, które leżą rzekomo w Puszczy.

— A skąd pani o nim słyszała?

— O, u nas ludzie szeroko o tym opowiadają, podobno przepowiedział, że...

— Pod Nowogródkiem aż gadają?

— Ale! Teraz jak byłam w Baranowiczach, też o nim słyszałam.

— Dziwne.

— Cóż to dziwnego — odezwał się mój towarzysz, — każda baba na Nowym Świecie, gdzie mieszkam w Wilnie, wie o tym proroku.

Po raz pierwszy tej nocy zetknąłem się bezpośrednio z wielką sławą proroka z Popiszek. Nie mogłem jednak przypuszczać wówczas, że danym mi będzie zetknąć się z nim w najbardziej przełomowych chwilach, na rozstaju dróg pomiędzy Puszczą Rudnicką i Kazachstanem.

Są dwie wsie, noszące tą samą nazwę: Popiszki. Obydwie leżą na krańcach Puszczy Rudnickiej, jedna na północnym, druga na południowym. Ta bliższa Wilna, przy starodawnym trakcie, odwiecznym szlaku, łączącym byłą Litwę z Polską. Od czasu wybudowania szosy grodzieńskiej przez Połuknię do Eiszyszek, trakt nosi nazwę „staroeiszyski". Te Popiszki słyną nie z proroka, tylko z ryb, z najbardziej rybnego na Wileńszczyźnie jeziora Popiskiego, które jest jednocześnie najbardziej płytkie.

„Tamte" Popiszki oparły się wzdłuż łąk, nad rzeką Solczą, niedaleko ujścia do Wisińczy. Obydwie wsie podobne są do siebie nie tylko z nazwy, ale i z architektury słomianych strzech, bo jednako leżą na piaszczystych rozłogach i ta-

Arcydzieło sztuki wojennej

Osiem wielkich bitw na Wschodzie

(Deutsche Allgemeine Zeitung, 28. 9. 1941).

Sx. Zaprawdę zwycięstwo, jakiego dotychczas nie znała historia! Komunikat specjalny z Kwatery Głównej Führera donosił już o zakończeniu wielkiej bitwy pod Kijowem. Dopiero 8 dni upłynęło od chwili, gdy Komenda Główna Sił Zbrojnych wydała pierwsze ogłoszenie o tej największej bitwie okrążającej, jaka kiedykolwiek stoczono. Od 13 września został zamknięty pierścień 230 klm. na wschód od Kijowa. W ciągu 14 dni zniszczenie doprowadzono do końca. Całą grupę wojsk, złożoną z 5 armij, stracił nieprzyjaciel, a wykorzystanie niesłychanego zwycięstwa odbywa się w całej pełni.

Tę zapowiedź świat już zna. Okazała się ona powtórnie w komunikatach Komendy Głównej, a regularnie za zapowiedzią następowało wykonanie. Nieprzyjaciel i jego zwolennicy mieli okazję regularnego śledzenia, że tego rodzaju zapowiedzi oparte bywały na faktach, które stworzył już niemiecki żołnierz, a których wykorzystaniem umiało zająć się niemieckie dowództwo. Gdy wszystkie dotychczasowe bitwy stwarzały podstawę do coraz to nowych [illegible], to obecnie przez zniszczenie obrony na Dnieprze i przez Wielką Bitwę pod Kijowem powstała sytuacja, której konsekwencji nieprzyjaciel ujść nie może. Jego angielski sprzymierzeniec i jego amerykański partner z przygnębieniem śledzą wynik zapasów, kształtowanych przez niemieckie dowództwo.

Bez radosnych obchodów

Jeśli i nie urządzamy żadnych radosnych uroczystości, wszyscy jednak mamy dziś powód do radości, do dumy, a przede wszystkim do wdzięczności. Zaledwie przedstawić sobie można to wszystko, co tam w głębi nieprzyjacielskiego kraju działo się. Ogrom pola bitwy i rozciągłość drogi pościgów, genialny plan i śmiały rzut kart na stół, ofiarna walka mas i niezliczone dowody indywidualnego bohaterstwa — wszystko to wiąże się razem, aby, chwycone ręką dowództwa, osiągnąć zwycięstwo. Jakie marsze kryją się za tym, jakie trudności terenu i pory roku trzeba było tu pokonać! Szeroka, olbrzymia rzeka, przez którą koniecznym było wymusić przeprawę, którą cały świat prawie za niemożliwą uważał. Oskrzydlające uderzenie w kraj nieprzyjacielski, tak głębokie, że cała nieprzyjacielska grupa wojsk do pewnego stopnia na tyłach niemieckiego frontu się znalazła. Walka pogmatwanymi frontami. Również walka podwójnymi frontami, gdy odbijano ataki z zewnątrz i udaremniano rozpaczliwe próby wydarcia się przeciwnika. Założenie tej bitwy świadczy o jej dynym w swoim rodzaju duchu, który świadomy jest tego, co może.

Przygotowując marsz naprzód z północy i południa musiało dowództwo uwzględniać założenie, że prące daleko w przód kliny odsłaniały nieprzyjacielowi na wiele setek kilometrów z obydwuch stron swoje flanki, zanim mogło być dokonane zachylenie dokoła zamkniętego nieprzyjaciela. Współdziałanie wojska i lotnictwa, którego znaczenie już podczas marszu wprzód rzuca się w oczy, umożliwiło następnie tak druzgocące zniszczenie nieprzyjaciela, że nawet małe oddziały nie potrafiły wymknąć się z kleszczy.

Etapy zwycięskiego pochodu na wschodzie znaczą się szeregiem bitew, których sukcesy w komunikatach specjalnych i w zamykających pewne okresy ogłoszeniach Komendy Głównej Sił Zbrojnych zostały podane do wiadomości. Dumna to jest lista, to zestawienie zwycięstw w poszczególnych bitwach. Skutki tych bitw sięgają daleko poza te bezpośrednie osiągnięcia. Właśnie wykorzystanie bitwy do przygotowania następnych operacyj stanowi charakterystyczny rys tej wyprawy. W tym znaczeniu żadna z tych bitw nie stanowi oddzielnej dla siebie całości, żadna nie jest izolowaną albo zamkniętą w sobie operacją.

Cyfry mówią

Co więcej, bitwy łączy stałe okres międzyczasu najwyższej ruchliwości, znajdujące swoje zewnętrzne zakończenie w najbliższym ogłoszeniu o zwycięstwie podczas gdy wykorzystanie tego zwycięstwa istotnie już się odbywa. Jeśli więc zwycięska wyprawa wojenna przedstawia się jako wielka niepodzielna całość, to w historii wojny przywykło się orientować według wielkich znaków milowych, i takowe jako punkty kulminacyjne wszelkich działań tak oświetlać, jak na to zasługują. Tak nasi żołnierze wpisali nowe nazwy wielkich bitw świetlanymi zgłoskami do księgi historii. Nazwy, które jeszcze w dalekiej przyszłości ludzie będą wymawiali, tak jak mówi się ponad dwa tysiące lat o Kannach. Niema lepszej drogi uprzytomnienia sobie gigantycznego przebiegu zwycięskiej wyprawy na wschodzie, jak zebrawszy najważniejsze komunikaty specjalne z Kwatery Głównej Führera, odczytać je. W ten sposób znaki milowe stają się żywymi:

1. Podwójna bitwa pod Białymstokiem i Mińskiem. 11 lipca zgłoszono 324.000 jeńców, 3.332 czołgów i 1809 armat zdobyło albo zniszczono. Otwiera bramę do środka.

2. Bitwa pod Smoleńskiem. 310.000 jeńców, 3205 czołgów, 3120 dział. (Ogłoszenie z 6. 8.) — Umożliwia podciągnięcie flank na północy i na południu.

3. Bitwa pod Humaniem. 103.000 jeńców, 317 czołgów i 1.100 dział (9. 8.) — Otwiera drogę do Zachodniej Ukrainy i do ujścia Dniepru.

4. Oczyszczenie łuku Dniepru. 84.000 jeńców, 199 czołgów, 465 dział zdobytych przez armię pancerną von Kleist'a (26. 8.). — Stwarza warunek do przejścia przez Dniepr pod Kremieńczugiem a przez to do wysunięcia południowego klina do Wielkiej Bitwy pod Kijowem.

5. Bitwa pod Homlem. 84.000 jeńców, 144 czołgów, 848 armat (29.8) — Stwarza możliwość do przekroczenia Desny, a przez to do wysunięcia północnego klina do Wielkiej Bitwy pod Kijowem.

6. Bitwa pod Wielkimi Łukami. 30.000 jeńców, 400 armat, (27. 8.)— Przygotowuje otoczenie północnego odcinka nieprzyjaciela.

7. Bitwa na południe od jeziora Ilmen. [illegible].000 jeńców, 320 czołgów, 695 dział (16. 9.) — Wyklucza zagrożenie skrzydła ofensywy na Petersburg.

Niejedną bitwę usuwają z historii te dane. Okrągło milion jeńców wzięto tylko w tych operacjach, podczas gdy ogólna liczba jeńców po dwuch miesiącach wojny wynosiła 1.150.000, a 19 września przekroczyła 1,8 miliona. Wszystkie te bitwy i wiele zaciętych bojów, które się w międzyczasie odbyły ukoronowało prawie trudne do wyobrażenia sobie zwycięstwo ostatnich dni.

8. Wielka bitwa pod Kijowem. 665.000 jeńców, 884 czołgów, 3718 dział. Do tego niezliczone ilości innego materiału wojennego i bardzo wysokie straty w ludziach przeciwnika (końcowe ogłoszenie z 27. 9.)— Po zniszczeniu 5 armij sowieckich wykorzystanie tego, niesłychanie oszałamiającego przeciwnika zwycięstwa, znajduje się w całej pełni.

Rewelacje z Atlantyku

W ciągu trzech miesięcy dokonano wszystkich tych zadziwiających czynów. Więcej aniżeli 2 miliony jeńców utracił nieprzyjaciel, a wiemy z dotychczasowych bitew, że jego straty w zabitych są zwykle większe. Tak rozbija nasz miecz bolszewicką grozę także na wschodzie a równocześnie rozdziera osnowę Churchilla i Roosevelta. Teraz po wielkiej bitwie pod Kijowem świat ze szczególnym zainteresowaniem przeczyta, jak Roosevelt i Churchill obmyślili sobie grę, którą muszą uznać za przegraną. Drogą przez chińską gazetę „Chung Hua Je Pao" która znaną jest jako zwolenniczka współpracującego z Japonią rządu w Nankinie, przedostały się dopiero co do wiadomości publicznej niektóre autentyczne rewelacje, dotyczące spotkania na Atlantyku.

Według tych źródeł nastąpiła pełna zgoda między Churchillem a Rooseveltem co do roli, jaką wymyślono dla Związku Sowieckiego. Obydwaj doceniali niebezpieczeństwo porozumienia z bolszewizmem, sądzili jednak, że na takie porozumienie wobec groźnej sytuacji Anglii muszą się zgodzić. Roosevelt nazwał to najlepszym rozwiązaniem, kiedy Niemcy i Związek Sowiecki tak się osłabią wojną, że Ameryka i Anglia pozostaną same jako zwycięscy nad nazizmem i nad bolszewizmem, co znalazło żywy oddźwięk zgody ze strony Churchilla.

Skoro przed kilku dniami angielski deputowany nieostrożnie wyraził się, że Anglia pozwoli zginąć Związkowi Sowieckiemu, powstał wielki skandal. Z jak cynicznym zamiarem Roosevelt i Churchill przystępowali do problemu bolszewickiego, chętnie chcieli by obaj zatrzymać w tajemnicy. Z wynurzeń wynika dalej, że rozważali oni dwie drogi, zależnie od tego czy Londyn, czy też Moskwa ma otrzymać pomoc ze Stanów Zjednoczonych. Roosevelt oświadczył gotowość, cały wyprodukowany w Stanach Zjednoczonych materiał wojenny wysłać do Anglii, jeżeli Churchill złoży przyrzeczenie, że jeszcze w tym roku wyląduje na kontynencie. Zgodnie z brytyjską tradycją Churchill uznał jednak za korzystniejsze wyciągnąć korzyści z obustronnego zmagania się innych.

Od jednego do drugiego znaku milowego rozbijała się jego nadzieja, a rosnące zniszczenie bolszewickiego partnera przez broń niemiecką zniweczyło cyniczny program atlantyckiego spotkania. Rewelacje te potwierdzają przypuszczenie, które można odczytać z charakteru i określenia celów obydwóch ryzykantów, którzy, jeśliby gra przybrała inny obrót, byli gotowi bez namysłu oddać Europę w szpony bolszewizmowi. Nie liczyli na Wielką Bitwę pod Kijowem.

WÓDZ NIEMIEC

otwiera akcję pomocy zimowej

BERLIN, 5 października (PD). Radosną niespodziankę miał naród niemiecki, gdy w piątek w południe oznajmiono, że w związku z rozpoczęciem akcji pomocy zimowej 1941/42 będzie przemawiał Wódz Niemiec. Głowa przy głowie cisnęły się tysiące. Brązowe koszule członków partii i szare, polowe mundury żołnierzy zapanowały nad miejscem zebrania. Ze szpitali Berlina przybyły setki rannych, dla których zarezerwowano pierwsze rzędy. Okrzykami witano kierowników ruchu narodowo - socjalistycznego gdy wchodzili do olbrzymiej sali. Ze specjalnie serdecznym przyjęciem spotkał się kierownik okręgu berlińskiego i minister Rzeszy dr. Goebbels. Sprawozdanie rachunkowe dane przez Dr. Goebbelsa stwierdziło przy pomocy umiarkowanych cyfr rozmiar gotowości do czynu narodu niemieckiego w kraju podczas gdy żołnierz jego walczy na froncie. Minister Rzeszy Dr. Goebbels wskazał, że np. opieka nad „Matką i dzieckiem" oraz wysyłanie dzieci na wieś z miejscowości narażonych na bombardowanie uratowało najwartościowsze siły narodu. Dr. Goebbels określił dzieło pomocy zimowej narodu niemieckiego jako największe wyznanie wspólnoty. Jednocześnie dr. Goebbels stwierdził, że wskutek tych świadczeń socjalnych naród niemiecki stwierdza przed całym światem swoje prawa do przyszłości, wówczas gdy londyńska plutokracja po swoim zwycięstwie w 1918 r. nic nie uczyniła i opuściła moment, w którym mogła udowodnić, że jest tego godna. Dlatego też będzie musiała usunąć się ze sceny w czasie decydujących rozstrzygnięć.

Z niczym niezrównany entuzjazm wywołało ukazanie się w pałacu sportowym Wodza Niemiec, który przy dźwiękach marsza wojskowego kroczył ku trybunie mówcy. Okrzyki powitalne nie miały końca, gdy minister Rzeszy Dr. Goebbels witał w serdecznych słowach Wodza Niemiec. Słowa ministra zginęły w burzy oklasków, wywołanej oświadczeniem, że cały naród niemiecki będzie stał zawsze przy swym Wodzu, aż do chwili gdy wybije godzina zwycięstwa. Następnie przemawiał Wódz Niemiec.

(Mowę tę podaliśmy w niedzielnym numerze).

Wojenna pomoc zimowa w Niemczech

BERLIN, 4 października (PD). W swoim przemówieniu powitalnym— o którym podano już krótką wzmiankę — minister Rzeszy dr. Goebbels złożył sprawozdanie o wojennej pomocy zimowej 1940-41, i między in. powiedział: „Ogółem zebrana kwota w czasie drugiej wojennej pomocy zimowej 1940-41 wynosi 916,2[illegible] RM, wobec 681 milionów RM w roku ubiegłym. Oznacza to wzrost o 235 milionów RM. W czasie drugiej wojennej pomocy zimowej rozprzedano 442 miliony znaczków pomocy dać przykład — ile wynoszą ogólne wynik wszystkich pomocy zimowych 1940-41, łącznie więc z pomocą zimową, niemieckim Czerwonym Krzyżem, opłatami na cele organizacji dobrobytu narodowego i t. d., to naród niemiecki każdego dnia w ciągu roku, który upłynął, złożył dobrowolnie 4 miliony RM na cele społeczne.

My, Niemcy w ciągu ostatnich 8 lat ofiarowaliśmy na pomoc zimową olbrzymią sumę, przekraczającą 4 miliardy RM. To jest tyle — aby dać przykład — ile wynoszą ogólne wydatki państwowe Szwajcarii w ciągu 10 lat". Dr. Goebbels podał potem w szczegółach sposób zużycia tych ogromnych datków i zaznaczył, że blisko 2/3 ogółem zebranej kwoty w czasie wojennej pomocy zimowej, mianowicie równo 600 milionów RM. można było jako wsparcie przekazać na cele narodowo-socjalistycznej organizacji dobrobytu narodowego, podczas gdy pozostała trzecia część zużytą została na ulżenie biedy, przede wszystkim na nowo do Rzeszy włączonych terenach.

Aby pracującej zawodowo matce zaoszczędzić troskę o umieszczenie i wychowanie swoich dzieci, narodowo - socjalistyczna instytucja użyteczności publicznej znacznie zwiększyła w czasie wojny ilość żłobków dziecięcych i utrzymuje dzisiaj łącznie 23.000 ogródków dziecięcych, w których ponad 420.000 dzieci dziennie doznaje troskliwej opieki.

W związku z wznowioną akcją wysyłania dzieci na wieś, wysłano na wieś na wypoczynek 1,5 miliona dzieci, ponad 150.000 matek i 65.000 niemowląt i małych dzieci. Od 1933 roku do dnia dzisiejszego wysłano na wieś na wypoczynek 5,7 miliona dzieci. Do tego dochodzi 0,5 milj. matek z więcej niż 100.000 niemowlętami i małymi dziećmi. Tym liczbom, ilustrującym opiekę nad matką i dzieckiem dr. Goebbels przeciwstawił metody bolszewików, którzy nie wzdragają się dwunasto i czternastoletnie dzieci pędzić do szesnastogodzinnego dnia pracy.

Dr. Goebbels określił akcję tych setek tysięcy honorowych współpracowników i kwestarzy tej narodowo-socjalistycznej instytucji, troszczącej się o dobrobyt narodowy. Której ilość członków wzrosła do 14.5 miliona, jak również dumny bilans dotychczas zebranych kwot jako „demonstrację naszej spólnoty narodowej w najlepszym tego słowa znaczeniu".

Dr. Goebbels w końcu swego przemówienia powiedział: „Ten nadzwyczajny wynik, osiągnięty w zimie 1940-41, niechaj także pokaże frontowi, jaką miłość spełnia Ojczyzna. Niechaj to będzie mu dowodem, że w tym czasie, kiedy on walczy za wolność narodu i życie swoje oddaje, Ojczyzna w niezmordowanej ofiarności dąży do tego, by mu choć w części wyrazić swoją wdzięczność i podziw".

BERLIN, 3 października. Pierwsza niedziela zbiórki na pomoc zimową 1941/42 w dniu 14 września 1941 r. przyniosła 28,902.793 RM. podczas gdy pierwsza niedziela zbiórki w ubiegłym roku przyniosła sumę 23.171.365 RM. W ten sposób tegoroczny rezultat przekracza wynik zeszłego roku o 5.731.427 RM., czyli o 24.73 proc.

---

koż widnokręg ich życia zamyka im ściana puszczy.

Prorok mieszka w Popiszkach „tamtych", odległych od Wilna kilometrów ze sześćdziesiąt z hakiem, na południowym krańcu puszczy Rudnickiej, nad rzeką Solczą, wijącą się wśród łąk, obsianych przez Boga dzikimi kwiatami, w wiecznym poszumie lasu, który odstąpił na kilkaset metrów od brzegu, by jej dać drogę wygodną do Niemna.

Jest tam bardzo ładnie.

Wieszczy ten „prorok" nosi przyziemne miano: Olek Smolski, ma lat osiemnaście, łącznie z matką posiada kilka hektarów gruntu wioskowej ziemi; jest to spokojny, grzeczny i gospodarny chłopak.

Nie będę spisywał ani kroniki jego dziejów, ani „objawień", o których szeroko było w kraju poza stare i nowe granice. Bo charakterystycznym wydaje się być nie on sam, ale nastrój, który go stworzył, wybił nad falę sowieckiego życia, a może właśnie przeciw tej fali. Nastrój ni to z rosyjska, „bogoiskatielnyj", ni to szczerej chrześcijańskiej wiary, wiary w Boga, w cud, który wyrwie lud z niewoli bolszewickiej. Tak było powszędy na wsi.

Przypisywano prorokowi z Popiszek wiele przezeń wypowiedzianych przepowiedni, ale stokroć więcej takich, których nie wygłaszał nigdy. — „Wiadomo: ludzie gadają"! — To ludzkie gadanie doprowadziło do tego, że władze sowieckie zainteresowały się już zimą „zesłańcem Bożym" i woziły go do Wilna i Oran na badanie. Za każdym razem wypuszczany wracał z powrotem do wsi i głosił swoje.

Aż wreszcie ogłosił, że dnia 17 czerwca, punktualnie o g. 12 w południe, sprawi cud.

(D. c. n.).

J. M.

Anordnung №1 — Rozporządzenie №1

des Herrn Generalkommissars für Litauen auf dem Gebiete der Kartoffelwirtschaft

I.

Zur Sicherung des Bedarfs an Kartoffeln wird jedem Kartoffel anbauenden Betrieb ein Kontingent auferlegt, das zu erfüllen Pflicht des Erzeugers von Kartoffeln ist. Die Höhe der Umlage wird dem Erzeuger in einem Veranlagungsbescheid durch den zuständigen Kreischef bezw. Gemeindeältesten mitgeteilt.

Das Kontingent ist bis zum 1. Dezember 1941 zu erfüllen.

II.

Die Erfassung und die weitere Verwertung obliegt dem landwirtschaftlichen Zentralgenossenschaftsverband „Lietukis" mit seinen Filialen und Kooperativen, der das alleinige Recht hat, direkt beim Erzeuger aufzukaufen. Ueber die Menge der abgelieferten Kartoffeln und den dafür gezahlten Preis stellt er eine Quittung aus, die vom Erzeuger sorgfältig aufzubewahren ist.

Kartoffelverarbeitende Betriebe (Brennereien, Stärkefabriken) decken ihren Bedarf in einer noch zu bestimmende Höhe bei dem landwirtschaftlichen Zentralgenossenschaftsverband „Lietukis".

III.

Soweit Erzeuger bisher Verbraucher in den Städten Kauen, Wilna,

Pana Komisarza Generalnego na Okręg Litwy w dziedzinie gospodarki kartoflami

I.

Dla zabezpieczenia zapotrzebowania kartofli zostanie na każdego uprawiającego kartofle nałożony kontygent, którego wykonanie jest obowiązkiem producenta kartofli. Wysokość świadczenia zostanie podana do wiadomości wytwórcy w specjalnym nakazie, wydanym przez naczelnika powiatu lub wójta.

Kontyngent musi być dostarczony do 1 grudnia 1941 r.

II.

Rejestracja i dalsze zrealizowanie należy do rolniczego centralnego związku spółdzielczego „Lietukis" wraz z jego oddziałami i kooperatywami; „Lietukis" posiada wyłączne prawo bezpośredniego zakupu u producenta. Na ilość dostarczonych kartofli oraz zapłaconą za nie cenę wystawia on kwit, który producent musi troskliwie przechować. Ilość kartofli potrzebna zakładom przetwórczym (gorzelnie, krochmalnie), która jeszcze będzie ustalona, zostanie pokryta przez rolniczy centralny związek spółdzielczy „Lietukis".

III.

O ile producenci zaopatrywali dotychczas spożywców w miastach:

Dokończenie na str. 4.

Otwarcie sezonu w Teatrze Litewskim w Wilnie

„Przed zachodem"

Teatr litewski otworzył sezon dramatem Gerhardta Hauptmanna [1] „Przed zachodem", w opracowaniu scenicznym i reżyserii R. Jukniewiciusa. Tematem dramatu są przeżycia 70-letniego, tajnego radcy komercyjnego, zamożnego przemysłowca Clausena, który zakochał się w młodej frebkauce i chciał walczyć o swe szczęście z przeszkodami, jak przesądy społeczne i towarzyskie oraz opór rodziny, obawiającej się o całość jego majątku. Clausen w tej walce łamie się.

Postać główną dramatu dobrze odtworzył p. Chadarawiczius, dając wyrazistą sylwetkę starego marzyciela, pełnego sentymentów, nie umiejącego się oprzeć materialistycznie usposobionej rodzinie. Dobrą sylwetkę bezwzględnej, samolubnej synowej radcy Clausena dała p. Jackiewicziute. Z ról córek Clausena szczególnie dobrze wywiązała się Bettina — p. Kubertavicziute.

Postać Inken Peters została przedstawiona przez M. Mironaite w sposób prosty i skromny. Może byłoby lepiej, gdyby niektóre partie zagrała z większym wyczuciem.

Oprawa sceniczna dramatu b. staranna. Znać świetną robotę reżyserską. Dekoracje niezłe, zwłaszcza dobry gabinet Clausena z widokiem na ogród w blasku zachodzącego słońca.

[1]) Gerhardt Hauptmann, poeta i dramaturg niemiecki. Najsłynniejsze: „Tkacze", „Woźnica Henschel", „Dzwon zatopiony" i inne.

Anordnung № 1

Rozporządzenie № 1

Dokończenie ze str. 3.

Schaulen und Ponnewesch belieferten, sind sie berechtigt, weiterhin die Belieferung nur ihrer Kunden vorzunehmen. Zur Ordnung des Marktes aber werden Einzugsgebiete geschaffen. Aus anderen als nachstehend genannten Bezirken darf der Direktverkauf nicht erfolgen. Die Einzugsgebiete sind:

a. Für Stadt Kauen die Amtsbezirke Panemunė, Babtai, Garliava, Jonava, Kruonis, Lapiai, Pakuonis, Pažaislis, Rumsziszkis, Raudondvaris, Vendžiogala, Vilkija, Zapyszkis.

b. Für Stadt Wilna der Kreis Wilna.

c. Für Stadt Schaulen die Amtsbezirke Padubysis, Schaulen, Gruzdžiai, Stacziūnai.

d. Für die Stadt Ponnewesch die Amtsbezirke Naujamiestis, Ponnewesch.

Die Abgabe muss durch den Empfänger bescheinigt werden. Die Quittung hat den Tag der Lieferung, die Menge und den Preis zu enthalten und ist ebenfalls vom Erzeuger sorgfältig aufzubewahren.

IV.

Als Preis sind die vom Herrn Reichskommissar für das Ostland in der Bekanntmachung Nr. 1 festgesetzten Preise für landwirtschaftliche Erzeugnisse im Ostland vom 12. September 1941 zugrunde zu legen. Hiernach gelten folgende Preise:

Lieferungszeitraum	Erzeugerpreis frei Station	Kleinhandelspreis bei Mengen von 50 kg u. m. RM je 50 kg	Kleinhandelspreis bei Mengen unter 50 kg RM je 5 kg
Preis für Städte Kauen und Wilna			
bis 15.XI.1941	1,45	1,80	0,20
15.XI.41—28.II.1942	1.50	1,85	0,20
1.—31.III.1942	1 75	2,15	0,23
ab 1 IV.1942	1.80	2 20	0,24
ab 1.V.1942	1,90	2,30	0.25
Preise im übrigen Gebiet frei Empfangsstation Provinz			
bis 15 XI.1941	1,35	1,55	0,17
15.XI 41—28.II.1942	1,40	1 60	0,17
1.—31.III.1942	1 5	1,80	0,19
ab 1 IV.1942	1 70	1,90	0 20
ab 1 V.1942	1.80	2.—	0 21

Bei Lieferung des Erzeugers frei Keller des Verbrauchers gilt der Kleinhandelspreis.

V.

An Angehörige der Deutschen Wehrmacht und anderen Deutscher Organisationen und Behörden ist die Abgabe von Kartoffeln verboten.

VI.

Weitere Ausführungsbestimmungen behalte ich mir vor.

VII.

Zuwiderhandlungen gegen die vorstehenden Bestimmungen werden bestraft.

Kauen, den 26 September 1941.

Der Generalkommissar in Kauen

(gez.) Dr. v. RENTELN.

Kowno, Wilno, Szawle i Poniewież, mają oni prawo nadal obsługiwać swoich klientów. Dla uporządkowania jednak rynku będą ustalone rejony dostaw. Z innych niż poniżej podane rejony bezpośrednia sprzedaż nie może być dokonywana. Terenami dostaw są:

a. Dla miasta Kowna — okręgi administracyjne: Poniemuń, Bobty, Garliava, Janów, Kruonis, Łapy, Pkuonis, Pożajsle, Rumszyszki, Czerwony Dwór, Wędziagoła, Wilki, Łapiszki;

b. Dla miasta Wilna — powiat Wilno;

c. Dla miasta Szawle — okręgi administracyjne Podubiś, Szawle, Gruzdzie, Staciuny;

d. Dla miasta Poniewieża — okręgi administracyjne: Nowe Miasto, Poniewież.

Dostawa musi być przez nabywcę potwierdzona. Pokwitowanie musi posiadać datę dostawy, ilość oraz cenę i winno być przez producenta troskliwie przechowane.

IV.

Przy ustalaniu cen należy brać za podstawę ceny ustalone przez Pana Komisarza Rzeszy na Kraj Wschodni w obwieszczeniu Nr. 1 dla płodów rolnych w Kraju Wschodnim z dnia 12 września 1941. Według tego obowiązują następujące ceny:

Czas i miejsce dostawy	Cena własna producenta loco stacja	Cena detaliczna przy ilościach od 50 kg i wyżej RM za 50 kg	Cena detaliczna poniżej 50 kg RM za 5 kg
Ceny dla miasta Kowna i Wilna			
do 15. XI. 1941	1.45	1.80	0.20
15. XI. 41—28. II. 42	1.50	1,85	0,20
1.—31. III. 1942	1 75	2.15	0.23
od 1. IV. 1942	1.80	2,20	0.24
od 1. V. 1942	1 90	2 30	0.25
Ceny na pozostałym obszarze locco stacja dostawy na prowicji			
do 15. XI. 1941	1.35	1 55	0.17
15. XI. 41 do 28. II J942	1.40	1.60	0.17
1. — 31. III. 1942	1.65	1.80	0.19
od 1. IV. 1942	1.70	1.90	0.20
od 1. V. 1942	1.80	2.00	021

Przy dostawie przez producenta do piwnicy spożywcy obowiązuje cena detaliczna.

V.

Osobom przynależnym do niemieckiej siły zbrojnej i innych organizacji niemieckich i urzędów sprzedaż kartofli jest wzbroniona.

VI.

Zastrzegam sobie dalsze rozporządzenia wykonawcze.

VII.

Niestosowanie się do powyższych rozporządzeń będzie karane.

Kowno, 26 września 1941.

Generalny Komisarz w Kownie

podp. dr. v. RENTELN.

W trzy miesiące po zgonie kochanego jedynaka

ś. † p. **CZESŁAWA KARCZAGINA**

studenta medycyny za spokój Jego duszy nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Kazimierza dnia 8-go października (we środę) o godz. 10 zrana. O czem zawiadamia

Zbolała Matka.

Za duszę ś. p.

Elizy Stoworowicz - Łukaszewiczówny

w rocznicę śmierci, dn. 8.X. 1941 r. odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Kazimierza o godz. 9 ej.

O czym zawiadamiają **Rodzice i Siostra.**

Nie wszyscy mieszkańcy miasta otrzymali karty żywnościowe

Pomimo istniejącego nakazu w przedmiocie punktualnego wydawania mieszkańcom kart żywnościowych, jak nas informują, nie wszyscy jeszcze lokatorzy otrzymali te karty.

Szczególnie odczuli to samotni mieszkańcy miasta, którzy zmuszeni są stołować się na mieście, a którym jadłodajnie odmawiają posiłku.

Niejednokrotnie pisaliśmy już i przypominaliśmy o nieprzekraczalnym terminie, w którym administratorzy domów znacjonalizowanych i właściciele domów prywatnych musieli przedstawić do swych rejonów mieszkaniowych wykazy wszystkich lokatorów.

Obecnie, z powodu opieszałości niektórych administratorów domów, tracą mieszkańcy miasta.

Należy się spodziewać, że organy miejskie zainteresują się sprawą zatrzymania kart żywnościowych i wpłyną odpowiednio na opieszałych administratorów domów. (t)

OFIARY

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Włodzimierza Marszałka na b. więźniów politycznych Polaków — ofiaruje 25 rb. Dziurzyńska, Nr 46.

Rozszerzenie obrotu pocztowego

Ostatnio został wprowadzony normalny obrót pocztowy ze wszystkimi, istniejącymi poprzednio, urzędami i agencjami pocztowymi na terenie Generalnego Komisariatu w Kownie. Oprócz zwykłych listów i pocztówek wprowadzono do obrotu listy polecone i pocztówki, oraz druki, papiery handlowe i próbki towarowe.

Listy polecone można wysyłać wagi do 1000 gramów. Opłata za polecenie, oprócz normalnej opłaty za przesyłkę wynosi 30 fen. (3 ruble). Opłata za przesyłkę druków wagi do 20 gr. — 3 fen. (30 kop.); do 50 gr. — 4 fen. (40 kop.); do 100 gr. — 8 fen. (80 kop.); do 500 gr. — 30 fen. (3 ruble). Oprócz tego istnieje specjalna taryfa opłat za przesyłkę czasopism i książek, ustalona wyłącznie w stosunku do przedsiębiorstw wydawniczych i księgarń.

Wyjaśnienie

W związku ze wzmianką o składaniu wykazów na opał, w której podaliśmy, że wykazy te winni przedłożyć również prywatni właściciele domów wyjaśniamy, że podaliśmy ją według komunikatu oficjalnego, w którym przez niedopatrzenie wymieniono wśród obowiązanych do składania wykazów również właścicieli domów prywatnych, wprowadzając nas tym w błąd.

Z dnia

7 październ. WTOREK

Brunona, Emila

— ZARZĄDZENIE W SPRAWIE KONI. Na podstawie rozkazu władz niemieckich wszystkie osoby posiadające na przechowaniu konie, należące do wojska niemieckiego (konie ze zdobyczy wojennej) winny je przyprowadzić w dniu 11 października o godz. 10 na rynek Kalwaryjski w Wilnie do przeglądu. t.

— MIĘSA NIE ZABRAKNIE. Jak informuje „Maistas" dostawa świeżego mięsa do Wilna jest zapewniona. Transporty żywca są przeważnie dowożone koleją. Mięso w dalszym ciągu będzie wydawane na kartki mieszkańcom miasta w dotychczasowym porządku. t.

— ZBIERANIE AKTÓW HIPOTECZNYCH. Bolszewicy znosząc własność prywatną zlikwidowali w Wilnie urząd hipoteczny, a akty i plany porozsyłali do archiwów przy b. powiatowych komitetach wykonawczych, w których akty te zostały złożone. Obecnie w związku z tworzeniem się wydziału hipotecznego przy sądzie zostali specjalnie wydelegowani urzędnicy, którzy odszukują potrzebne księgi i akty w archiwach powiatowych. (s)

— STAŁE TRANSPORTY MASŁA. Zapotrzebowanie masła przez ludność m. Wilna jest całkowicie pokrywane przez stałe transporty z prowincji. Obecnie wobec uregulowania zagadnień komunikacyjnych wszyscy otrzymają masło w dotychczasowym porządku.

Masło do Wilna jest przywożone z rejonów Ucian i Wiłkomierza

— ZA POZWOLENIEM ODPOWIEDNICH WŁADZ w Wilnie otwiera się państwowe koedukacyjne gimnazjum rosyjskie. Zapisy kandydatów do wszystkich 7-miu klas oraz złożenie podań i dokumentów odbywa się w lokalu b. gimnazjum im. A. S. Puszkina (Ostrobramska 29) od godz. 10 do 14 codziennie. DYREKCJA.

— RZEMIOSŁO GARNCARSKIE W WILNIE. Do przemysłu regionalnego na wileńszczyźnie należy także zaliczyć przemysł garncarski, liczący ponad 100 lat istnienia na tych ziemiach. Minione wypadki wojenne prawie nic nie wpłynęły na stan i rozwój wileńskiego garncarstwa. Drobne, gęsto porozrzucane po przedmieściach warsztaty garncarskie — istnieją i pracują nadal ze zdwojoną energią. Szczególnie w okresie gdy się daje odczuć wielki brak naczyń, wytwórnie garncarskie wspaniale pełnią swą rolę dostawców taniego i dobrego naczynia. (t)

— RUCH POPULACYJNY WE WRZEŚNIU. Według danych statystycznych Wileńskiego Okręgu Metrykacji Cywilnej we wrześniu na terenie miasta zanotowano: wypadków śmierci — 221, zawartych małżeństw — 88, wydano nowych metryk noworodków — 240. (t).

— KARY ZA NIESTOSOWANIE SIĘ DO PRZEPISÓW. Na podstawie protokułów policyjnych burmistrz ukarał grzywną Chaję Elisonową, Uriasza Gordona i Basową Lizę za niestosowanie się do obowiązujących przepisów i chodzenie po chodnikach. Jednocześnie zostali ukarani za sprzedaż rzeczy bez zezwolenia Brok Aron Ber, Roza Czermińska i Rachela Tryfeik. Ukarano ich grzywną z zamianą na areszt. (t)

— KIEROWNICTWO ROSYJSKIEJ SZKOŁY POWSZ. Nr. 19 w Wilnie wzywa wszystkich uczniów był. szkół Nr. Nr. 12, 34 i 49 do natychmiastowego stawienia się do lokalu szkolnego przy ul. Dauksos (b. Piwna) 3. Lekcje rozpoczęły się 1. 10. 41.

— WALKA ZE SPEKULACJĄ. W wyniku stałej obserwacji targowisk policja sporządziła szereg protokułów przeciwko osobom, pobierającym nadmierne ceny za artykuły pierwszej potrzeby. Burmistrz ukarał grzywną i aresztem za takież wykroczenie Butkusa Adama, Usaitiene Helenę, Wiszniewską Domicelę, Barnickiego Kazimierza i Andrjukaitisa Wacława. (t)

Adres redakcji i Administracji: Wilno, ul. Cedymina 11-a (I piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12 — 14. Administracja czynna od 9 — 17 (oprócz niedziel i świąt)
Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetrowy 1 szpalt. na 4 str. — 1 rb. Drobne do 10 słów — 5 rb., następne słowo — 50 kop., 1 wiersz w kronice—3 rb., litera tłustego druku w ogłosz. drobnych — 50 kop. Stronica na 8 szpalt
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Państwowa Drukarnia Nr. 1 Wilno. Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.